



KURIER WILEŃSKI

SOBOTA
28
SIERPANIA
1999 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE

Nr 166 (13711)

Cena 1 Lt

W Wilnie podpisano deklarację, na mocy której Siemion Szarecki został upoważniony do pełnienia tymczasowo obowiązków prezydenckich Republiki Białoruskiej

Żądają nowych wyborów

„Napisałmy dzisiaj oświadczenie skierowane do Białorusinów całego świata, mieszkających na Białorusi, do rządów i parlamentów krajów demokratycznych. Na razie podpisały go trzy osoby - Iwonka Surwilo, przewodnicząca Białoruskiej Republiki Ludowej na Emigracji, Radim Hareckij, prezydent Światowego Zjednoczenia Białorusinów i ja” - powiedział wczoraj na konferencji prasowej Stanisław Szuskiewicz eks-przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Białorusi.

Na mocy tej deklaracji, Siemion Szarecki, który w Wilnie przebywa od miesiąca, do czasu, kiedy zostaną ogłoszone wybory prezydenckie, będzie pełnił obowiązki prezydenta Białorusi. Apeluje się do krajów świata, aby nie uznawały Aleksandra Łukaszenki jako prezydenta Białorusi, wzywa się do popierania praw Białorusinów w utworzeniu swego rządu oraz do jak najszybszego przeprowadzenia wyborów prezydenckich.

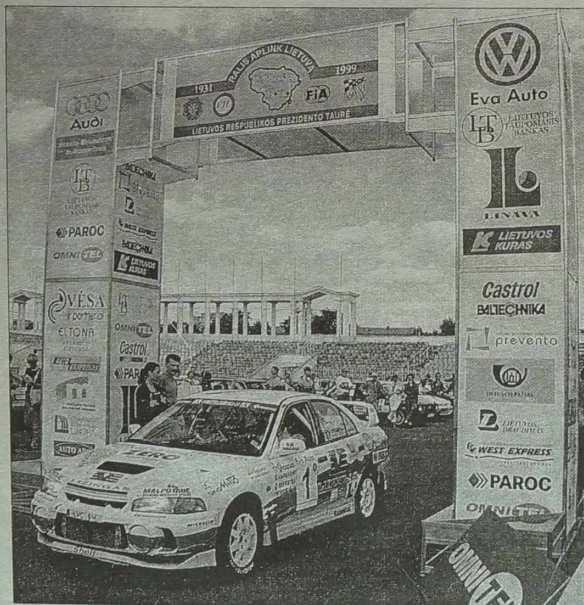
(Dokończenie na str. 2)



Szarecki Łukaszenkę określa jako byłego prezydenta. „Jego kadencja zakończyła się 20 sierpnia”. Obok - Radim Hareckij, prezydent Światowego Zjednoczenia Białorusinów
Fot. Marian Paluszkievicz

Walka o prestiż, miejsce i pieniądze

Startował rajd „Dookoła Litwy”



Faworytem rajdu jest załoga Girdauskas - Sakalauskas

Fot. Marian Paluszkievicz

Wczoraj o godz. 15.00 do boju o Puchar Prezydenta Litwy ruszyli zawodnicy siódmego rajdu „Dookoła Litwy”.

Przed zawodami nastąpiła korekta listy zawodników. Niektórzy zrezygnowali z przyczyn technicznych, inni jak np. wielu motocyklistów, z powodu braku wiary we własne siły - bo to nie żarty: trzy dni w „siodle”.

Ostatecznie w wileńskiego stadionu „Žalgiris” wystartowały 63 ekipy: 12 zespołów sportowców, 33 - amatorów, 13 - niepełnosprawnych i zaledwie 5 motocyklistów.

Zawodnicy walczyli nie tylko o prestiżowy Puchar Prezydenta, o miejsce w klasyfikacji absolutnej rajdowych mistrzostw kraju, ale też o nagrody bardziej przyziemne - pieniądze.

Kategoria sportowców: I miejsce - 6 000 Lt, II - 4 000 Lt, III - 3 000 Lt.

Amatorzy: I miejsce - 3 000 Lt, II miejsce - 2 000 Lt, III miejsce - 1 000 Lt. Załogi niepełnosprawne i motocykliści za miejsca I - III otrzymają po 1 000 Lt.

„Bité GSM” przedłuża wszystkim użytkownikom „Labas” ważność numerów telefonicznych aż do 2000 roku!
Zostańcie użytkownikami usługi „Labas” teraz i powiedzcie „Labas rok 2000”!

Bité GSM
Kalykto Talpa gera Tave girdoti!

Komplet usługi „Labas” możecie nabyć we wszystkich salonach-sklepach „Bité GSM”, jak też w placówkach handlowych oznaczonych specjalną nalepką „Labas”.

W numerze:

Społeczeństwo

Ta zastraszająca statystyka co trzeciego dziurawego domu, nie zjawiała się od razu, na skinię nie zły wróżki.



str. 4

Kultura

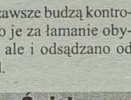
Posypały się wspomnienia, jak to było na początku, gdy jeszcze święta nie było, a był jedynie pomysł jego organizacji.



str. 6

UltraMaryna

Jej wystawy zawsze budzą kontrowersje, chwalono je za łamanie obyczajowych tabu, ale i odsądzano od czci za bezwtyd.



str. 11

Świat

Kolejnym etapem wyścigu zbrojeni miały się stać „wojny gwiazdne”, ale wcześniej kryzys gospodarczy załamał wojskową potęgę ZSRR.



str. 14

Sentencja dnia

Mówić nie myśląc - to strzelać nie celując.
Cervantes



A. B.



UAB „Klion” Birbinių 4, Vilnius, tel.: 62 85 21, faks: 61 83 85



DEBICA

VEIKME
UZDARCIJ AKCINE BENDROVE

BUDUJEMY I SPRZEDAJEMY MIESZKANIA:

- Kalvarijų nr 290, przekazanie w paździenikiu;
- Kalvarijų nr 294 D, przekazanie w listopadzie;
- Viršuliškes, Laisves pr 45, blok B - w listopadzie;
- Pomeszczenia handlowe - Rygos 17A.

Tel. (8-22) 30 52 87, (8-286) 1 55 43, (8-287) 5 06 85
Pocztą el.: veikme@mail.lt, http://www.veikme.lt

(Lit. 200)



Najserdeczniejsze życzenia
koleżance redakcyjnej
Danucie DANOWSKIEJ
i jej Mężowi Zbigniewowi
z okazji 25-lecia ślubu

składa
redakcja „Kuriera Wileńskiego”

Polskie przedszkole „Sypsena”

(dzielnica Subocz,
ul. Wyszyńskiego 23)

przyjmuje dzieci w wie-
ku od 2,5 do 7 lat.

W przedszkolu pracuje
logopeda, są dodatkowe lek-
cje tańca klasycznego oraz
języka litewskiego.
Tel. 61-11-68.

U progu 45-lecia Polskiego Zespołu Artystycznego Pieśni i Tańca „Wilia”

Na Ziemi Lubuskiej i...

To niezwykły wyjazd. Zaproszenie otrzymane jesienią ubiegłego roku od Zielonogórskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” było szczególnie oczekiwane, ponieważ był to pierwszy wyjazd zespołu do Zielonej Góry. Po drodze dzięki uprzejmości i poświęceniu p. Pauliny Lipowicz wystąpiliśmy w Druskiennikach. Potem był Poznań. Koncert tam zorganizował wielki animator kultury oraz przyjaciel Kresów p. Ryszard Limonowicz. Występ odbył się na Zamku wspólnie z Chórem Profesorów pod dyrekcją prof. Stefana Stuligrosza. Byliśmy też w Żaganiu. Zapoznaliśmy się tam z prezesem Oddziału w Zielonej Górze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” p. Aleksandrą Sołtyśką. Następnie odbył się koncert w Zielonej Górze w Teatrze Lubuskim. I ostatni występ w Nowej Soli w kinie „Hollywood” gdzie podobnie jak na poprzednich koncertach, był komplet widzów. Z największym przekonaniem się nam stwierdzić, że gdyby nie zaangażowanie i poświęcenie p. Aleksandry Sołtyśkiej, p. Barbary Kozaczyńskiej oraz p. Tatyany Czupurnych-Hamrol oraz wielu innych osób wyjazd „Wilia” nie byłby tak treściwy oraz udany.

Za pośrednictwem „KW” pragnę złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie wyżej wymienionym osobom oraz p. Stanisławowi Godziszowi - prezesowi Kongresu Polonii Kanaadyjskiej, który nam w ciągu trzech dni towarzyszył.

... I na Festiwalu w Rzeszowie

Uplynie 30 lat od pierwszego Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. Tegoroczny był XI z kolei. Organizatorzy postanowili przeprowadzić go inaczej niż poprzednie. Został zainaugurowany Mszą św. w katedrze. Następnie ulicami miasta przemaszerowało 36 zespołów z 12 krajów świata. I gdy ostatni dotarł do estrady, uroczyste przywitał uczestników dyrektor Festiwalu Mariusz Grudziński wraz z prof. Andrzejem Stelmachowskim, wojewodą Podkarpackim Zbigniewem Sieczkosiem, marszałkiem województwa Bogdanem Rzońcą, prezydentem Rzeszowa Andrzejem Szlachetą.

Jedno z najważniejszych przedsięwzięć festiwalowych miało miejsce na stadionie „Rzeszowia”: wzięliśmy udział w ponad trzygodzinnym koncercie. Pokazaliśmy swój premierowy numer „Trepsinis”, specjalnie

przygotowany na tę okazję. Koncert, składający się z utworów krajów zamieszkania, był szczególnie ciekawy. I wreszcie - występ galowy. Ponad pięć tysięcy widzów w ciągu 4,5 godz. oglądało przepiękne widowisko, niepowtarzalne, profesjonalnie wyreżyserowane przez p. Janusza Chojeckiego. Swoją obecnością koncert zaszczyliła Marszałek Senatu RP prof. Alicja Grzeškowiak, która na zakończenie odczytała podziwianie oraz podziękowanie dla organizatorów, sponsorów oraz wszystkich uczestników.

P. Mariusz Grudziński zaprosił zespoły na XII Festiwal, który odbędzie się w 2002 roku. 15-minutowy fajerwerk powstał ostatnią kropką na tej wspaniałej, gigantycznej o skali światowej imprezie.

Za pośrednictwem „Kuriera Wileńskiego” pragnę złożyć najserdeczniejsze podziękowanie dyrektorowi festiwalu p. Mariuszowi Grudzińskiemu oraz Biuru Festiwalowemu za ogrom pracy, za wspaniałą organizację, poświęcenie się, by XI ŚFPZF odbył się na takim poziomie, na jaki w ciągu tak długiej historii sobie zasłużył.

Roman Rotkiewicz
dyrektor Polskiego
Zespołu Artystycznego Pieśni
i Tańca „Wilia”



PRZEDSTAWICIELSTWO W WILNIE, RODŪNIOŠ KELIAS 2, TEL. (8-22) 739020

Felieton

Pochlebcy

- jest taka kategoria ludzi. Starają się przypodobać wszystkim, od kogo zależą. Nawet wtedy, gdy tancerze nie mają racji, jawnie grzeszą, lub gadają bzdury.

Czasem pochlebcy potrafią wyrządzić sobie i innym większą szkodę niż największy wróg. Ostatnio mieliśmy dwa takie charakterystyczne przykłady - pana Vagnoriusa, który pochlebiał i pana Landsbergisa, który uległ pochlebstwu. Ten pierwszy zbyt często zapasowany przez prezydenta na konsultacje, przestraszył się, że będzie posadzony przez przewodniczącego sejmiku o kszyszczach za jego plecami z najnowszym dostojnikiem państwa i pośpieszył zaświadczyc swą lojalność: na dowód, że lekceważy sobie prezydenta, nie stawiał się na jego zaproszenie w pałacu prezydenckim. Wynikł skandal. Usłużna „Republika” rozmuchwała wtedy sprawę wówczas premiera z naczelnym redaktorem „Lietuvos rytas”. Pojawiła się afera „Shri Lanka rytas”. Wyciągnięto jednocześnie na światło dzienne różne błędy premiera, pokrywane przez tę gazetę.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, dlaczego Vagnorius odszedł, ale ten, kto to sprawił, zapomniał, że u nich, „na górze”, każdy wie o bliźnim więcej niż się ten domyśla. Jak grom z jasnego nieba zwałiła się na kraj druga afera - z kupnem ziemi w prestiżowej dzielnicy Wilna, na warunkach ulgowych przez V. Landsbergisa, z pominięciem wpisanego tego faktu do obowiązującej wyższych urzędników deklaracji... A tak ładnie wyglądał! Starsze panie typowały przewodniczącego do roli patriarchy, jakim był Jonas Basanavičius. Niektóre miały wręcz żal, że zepsuto im „Śliczny obrazek” (powieść Simone de Beauvoir).

Co się stało w rzeczy samej? Naczelnik administracji powiatu wileńskiego Alis Vidūnas zechciał „osobiście” nagrodzić zastrużonego dla kraju człowieka. I nagrodził. Nie wiem, czy pan Landsbergis będzie mu za to wdzięczny, ale mimo to pan Alis wszedł do historii. Inni mi drzwiami, ale wszedł... Dziwne, jak mało gazety poświęciły uwagi tej postaci, a przecież ma w aferze niemalże udział. Widocznie jego zasługi w odbieraniu ziemi rdzennym mieszkańcom Wileńczyzny są tak wielkie, iż można mu darować coś niecoś.

Możliwe, że pan Landsbergis nie prosił pana Vidūnasa o ziemię, że on sam mu ją dał, z wielkiej miłości. Ale wódz powinien być ponad to, różnić się od innych nie tylko męstwem na polu bitew, ale też odpornością na pochlebstwa, przymilactwo, przekupstwo.

Zabawne było słyszeć z ust p. Landsbergisa tłumaczenia, że nie poczuwa się do winy, ale wyrzeka się ziemi, aby żona się nie denerwowała. Zabawnie było słuchać p. Kubiliusa, który broniąc przyjaciela mówił, że... ten zapomniał, iż „jest stała przedmiotem polowań”. Czyli, gdyby nie to - wzięłyby ziemię bez wyrzutów sumienia? Dziwna wydaje się pozycja prezydenta. Pytany, co sądzi o aferze, czy, jego zdaniem, p. Landsbergis powinien podać się do dymisji, powiedział szarmancko, że o tym zadecyduje sam pan Landsbergis. Z jednej strony - w doborowym towarzystwie każdy rozumie, co takie oświadczenie oznacza... Z drugiej - wyobraźmy sobie, że pan Landsbergis się nie wycofa. Czy prezydent będzie mógł nadal z nim normalnie współpracować? Czy obywatele będą nadal wierzyli, że główny ustawodawca podejmuje ustawy, które słusznie wszystkim, a nie np. garstce sygnatariuszy, bankierów, czy przedsiębiorców?

Pochlebcy mówią, że pan Landsbergis ma wielkie zasługi wobec kraju, że można mu darować pewne uchybienia wobec prawa. A więc jest tym, który stoi ponad prawem. Niebezpieczna zabawa.

Pochlebca, na wszelki wypadek, podsunęli bohaterowi trzy wyjścia z zaistniałej sytuacji: 1) rzec się ziemi (już to uczynił - łatwo przyszła, łatwo poszła), 2) zapłacić za nią tyle, ile jest warta, 3) podać się do dymisji. Ale to radzą pochlebcy. Ludzie honoru wiedzą, że wyjście jest tylko jedno...

(Śmiesznie wyglądam z tym honorem, prawda?)

Barbara Znajdzilowska



„Wilia” na ulicach Rzeszowa

Fot. archiwum

Powołano do życia specjalne stowarzyszenie, firm - mnóstwo, ale na głowy nadal kapie...

Bodajbyś mieszkał na ostatnim piętrze

Tem parafrazowanym "zyczeniem" obdarzono tradycyjnie pedagogów. W latach ostatnich jest stosowane bardzo często w kontekście, którego użyliśmy w tytule. Nie dziwi się absolutnie, gdyż według statystyk, co trzeci dach na Litwie - dziurawy. A jeżeli wziąć pod uwagę, że większość domów, gdzie są płaskie dachy, znajduje się w dużych miastach, więc problem ten jest szczególnie aktualny dla stolicy Litwy.

Ach, te dziury

Ta zastraszająca statystyka co trzeciego dziurawego domu, czyli 40 mln m kw. awaryjnych dachów, nie zjawiała się od razu, na skieniecie złej wróżki. Przypominajmy sobie, że domy na Żyrmunach (pierwszej wileńskiej dzielnicy wielkopłytowej) liczą już 40 lat. Więc nie dziwnego, że dachy zaczęły przeciekać, a wraz z tym zaczęto szeroko mówić o tym, że podczas ich pokrywania popełniono braki, gdyż należało koniecznie przeprowadzić specjalne kanały wentylacyjne, co, bez wątpienia, przedłużyłoby żywot dachów. Takie też argumenty i dowody przedstawiali naukowcy wtedy, kiedy domy budowano, ale, oczywiście, takie konstrukcje byłyby droższe o 15 procent. Zdecydowano więc budować szybciej i taniej. Szybciej, owszem, ale czy taniej? Po latach okazało się, jak z tym oszczędzaniem wyszło.

Z własnego portfela

Co prawda, gdy taki stan awaryjny zaistniał, miasto na taki cel pieniędzy nie ma. Więc jeżeli dach przecieka - radź człowiecze sam. Niby nie jeden, bo dotyczy to teoretycznie wszystkich mieszkańców. Pisze teoretycznie, gdyż każdemu jest jasne, że najgorzej jest tym, co mieszkają na ostatnim piętrze. Bo na nich przede wszystkim woda kapie.

Z tym największy jest ambaras,

żeby wszyscy chcieli naraz

Przed przystąpieniem do remontu dachu potrzeba, żeby wyraziło na to zgodę ponad 50 procent mieszkańców. Ze zgodą jest łatwiej, gorzej z pieniędzmi. Każdy mieszkaniec doskonale wie, że za remont trzeba będzie płacić. Przy tym ogromne pieniądze. A skąd je brać, jeżeli wielu i tak ma zadłużenia. Zilustrujemy to przykładami z tej samej dzielnicy - Żyrmun. Przedsiębiorstwo przy starostwie żyrmuńskim ma pod swą pieczęć około 200 wielkopłytowych domów, dachy których w większości wymagają renowacji. Tymczasem dwa lata temu odnowiono dachy tylko 6 domów, przedsiębiorstwo poniosło przy tym straty - 36 tysięcy litów. Jak to się stało, przecież pieniądze dają mieszkańcy? Wygląda to tak. Jeżeli ponad 50 procent mieszkańców wyrazi zgodę na remont (czyli potwierdzi to na piśmie), wtedy przedsiębiorstwo przy starostwie ogłasza konkurs dla firm remontowych i rozpoczyna remont. Pieniądze mieszkańcy wpłacają ratami, to znaczy każdego miesiąca. Ale jak zmusić wszystkich do płacenia? Żadnych kar. Zresztą, jak ukarać ludzi, jeżeli nie mają z czego zapłacić. Tak powstają zadłużenia dla przedsiębiorstw przy starostwach.

Bankructwo za remonty

W roku ubiegłym wyremontowano 10 dachów - zadłużenia ponad 40 tysięcy. Na początku bieżącego roku mieszkańcy 32 domów zwrócili się z prośbą o remont. Ale kiedy doszło do płacenia, tylko 11 domów przystąpiło do remontu. "Jeżeli tak pójdzie, to za kilka lat nasze przedsiębiorstwo całkowicie zbankrutuje, tylko poprzez te dachy" - mówi w starostwie żyrmuńskim.

Jakie więc jest wyjście, przecież problem ten dotyczy absolutnie każdej dzielnicy wileńskiej. I, o dziwo, o wiele szybciej dotknął on domy nowych dzielnic. Dziurawe dachy są

w poszylajaciach, Zameczku i w innych częściach Wilna. Jedno jest jasne, mieszkańcy sami nie dadzą rady, gdyż są biedni.

Zapomniani

Jeżeli mamy kategorię ludzi potrzebujących wsparcia, dotyczy to np. zniek na wodę, ogrzewanie, to dlaczego nie dotyczy remontów kapitalnych? Państwo musi koniecznie pomóc, bo inaczej los takich domów za lat kilkanaście zostanie przesadzony. Zresztą w żadnym innym państwie taka sytuacja, by dom miał np. 90, czy 120 walców (tyle ile mieszkań), jest nie do pojęcia. A gdzie nianiek sześć, tam nie ma co jeść. W wielu krajach, gdzie istnieją domy wielomieszkańcowe, jest specjalny urząd administratora, który ma rozległe uprawnienia. U nas nadal jest kolektywizacja, każdy mieszkaniec jest właścicielem, a faktycznie wielu z nich nie uświadomiło sobie, że dom, to nie tylko własne mieszkanie, ale także piwnica, schody, klatka schodowa, dach itd.

Lepiej niech gnije

Będąc przy temacie dachów, jeszcze taki fakt. Firma budowlana zaproponowała mieszkańcom domu przy ulicy Rinktinės (tylko osiem mieszkań), że zadba o remont ich domu, dachu w zamian za to, że zbuduje poddasze, które, oczywiście, będzie należało do niej. Mieszkańcy, niestety, na to się nie zgodzili. Niech lepiej dom gnije, niech się rozpadła, bo oni nie mają pieniędzy na remonty, ale niech też inni nie korzystają.

Ostatnio w samorządzie miasta Wilna odbyło się seminarium, na którym Zrzeszenie Litewskich Dacharzy (jest takowe, z prezydentem na czele) dyskutowało o materiałach, technikach, urządzeniach związanych z odnową dachów. Obecni na nim byli gospodarze miasta. Ale, niestety, nikt dotychczas nie poruszył tematu pomocy (ulg., kredytów itd.) na te cele. A przecież w tej materii trzeba bić na alarm.

Helena Gładkowska

Uwaga, do kina „Helios” - bezpłatnie!

Drogi Czytelniku, proponujemy Ci zabawę. Dwa razy tygodniowo - w piątki i soboty - zamieszczone kupon Nr 1 i kupon Nr 2. Należy je wyciąć (nie kserować), wypełnić, włożyć do koperty i wysłać na adres redakcji:

Laisvės pr. 60

2056 Vilnius, Lietuva

red. „Kuriera Wileńskiego” (z dopiskiem) „Kino”.

Ważna jest data stempla pocztowego nie później niż bieżącego poniedziałku. Natomiast w zwartek wylosujemy trzech zwycięzców, których nazwiska podamy w piątkowym numerze dziennika i zaprosimy po odbiór nagród, którymi będą bilety do kina „Helios” dla dwóch osób.

Pierwsi trzej wylosowani otrzymają prezenty. Czekaemy na Wasze wycinki-kupony.

Milej zabawy i powodzenia!

Zaprasza



(ul. Didžioji 28)

K
U
P
O
N
N
r.
2
N
r.
K
U
P
O
N

Imię _____

Nazwisko _____

adres _____

telefon _____

Repertuar na 3-9 września

I sala - "Latawiec" (USA, komedia dla całej rodziny) o 13.00,

"Jeszcze nie całowana" (USA, komedia romant.) o 14.50, 18.40,

"Doberman" o 16.50, 20.40.

II sala - "Igraszki losu" (USA, komedia romant.) o 13.40, 17.20;

"Trzynaste piętro" (fantast thriller) o 11.50, 15.30, 19.10, 21.00.

Uwaga! Uwaga! Uwaga!

Nowy konkurs „Dziewczyna Kuriera” Wielka impreza na powitanie 2000 roku Atrakcyjne nagrody!

Wielki konkurs fotograficzny na zdobycie tytułu „Dziewczyna „Kuriera” - 2000”

Najpiękniejsze dziewczyny Wilna i okolic, w wieku 15-25 lat mogą przysłać swe portretowe fotografie na adres redakcji „Kuriera Wileńskiego”, „Dziewczyna „Kuriera”, Laisvės al. 60, Vilnius 2056, Lietuva), przynosić je osobiście do redakcji i składać na ręce zast. redaktora naczelnego Zbigniewa Markowicza (pokój nr 1104, tel. 42-72-78), lub zgłaszać się do naszego fotografa Mariana Paluszkiewicza (pokój nr 1113, tel. 42-78-63), który na życzenie zrobi bezpłatnie zdjęcie kandydatki.

Prosimy o podanie wraz z fotografią imienia, nazwiska, adresu i telefonu, miejsca nauki lub pracy, abyśmy mogli w razie konieczności szybko się skontaktować z bohaterkami konkursu.

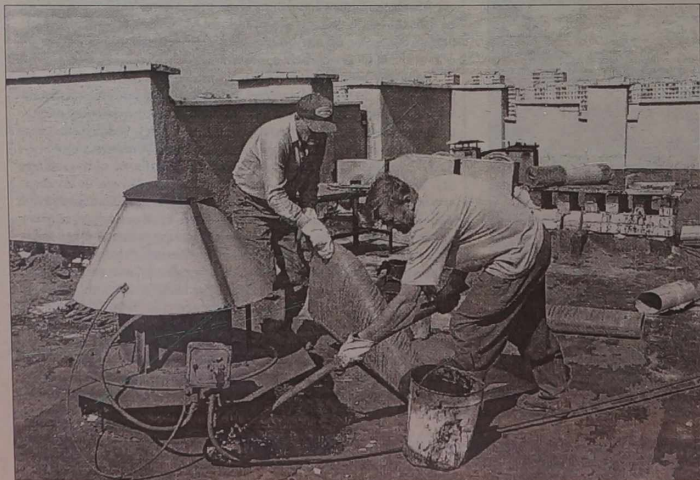
Fotografie kandydatek będą zamieszczane w gazecie, aby również nasi czytelnicy mogli wziąć udział w plebiscycie i zawczasu wyrobić sobie zdanie.

Termin przyjmowania zgłoszeń - 1 grudnia 1999 r.

Na laureatki czekają trzy główne i siedem nagród pocieszenia. Zostaną one wręczone podczas uroczystego wieczoru, na Trzech Króli. (Konkretną datę i miejsce uroczystości podamy bliżej terminu).

W jury zasiadają wybitni przedstawiciele świata dyplomacji, kultury i biznesu. Podczas wręczenia nagród będziemy bawili się wesolo, gdyż redakcja przygotowuje obszerny program z pokazem mody, loteriami i kabaretem.

Już dziś zarezerwujcie sobie w kalendarzu datę - 6 stycznia 2000 r. Czekaemy na fotografie! Dziewczyna „Kuriera” 2000 roku musi być super. Nagroda będzie jej godna.



Praca dekarzy nie należy do łatwych. Większość czynności należy wykonywać ręcznie. Technika na dach wiewowca nie wprowadziła
Fot. Marian Paluszkiewicz

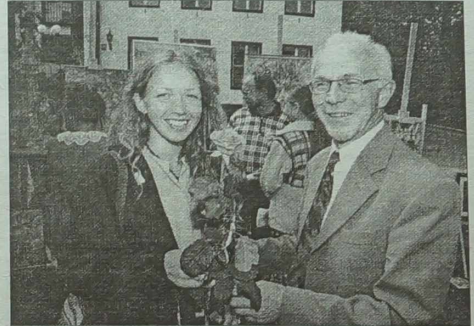
Żywe srebro

Wiliński z urodzenia Ryszard Soroko, obecny starosta powiatu mragowskiego, wziął na swoje barki organizację Festiwalu Kultury Kresowej "Mragowo 99". Nie ma w tym ani krzty przesady, chociaż wiadomo, że jeden człowiek nie daby rady ze wszystkimi problemami organizacji tak imponującego święta. Gdy pewien dziennikarz podczas konferencji prasowej w dość ostrej, a nawet niegrzecznej formie, zasugerował, że to nie pan Soroko jest pomysłodawcą tego święta kresowiaków, zebrani ostro zareagowali na te insynuacje. Posypały się wspomnienia, jak to było na początku, gdy jeszcze święta nie było a był jedynie pomysł jego organizacji. Helena Mizianik, sekretarz Związku Polaków w Wielkiej Brytanii powiedziała, że takie pomniejszanie roli prezesa oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Mragowie podcina skrzydła dla całej idei festiwalu.

"Kurier Wileński" nie ma wątpliwości co do roli pana Ryszarda. Byliśmy od samego początku razem, widzieliśmy starania, przeżycia tego człowieka, który, niczym żywe srebro, był wszędzie, gdzie coś się dzieje podczas tego śpiewano - tańczonego złotu kresowiaków. Nie ukrywa, że gdy przed pięć laty przymierzał się do zorganizowania festiwalu, spotkał się z nieufnością. Ponoć niektórzy wymownie kręcili palcem w okolicy skroni, co miało oznaczać, że wiliński ten ma pomysłony pomysł.

"Pomysłony pomysł" rozkwit już po raz piąty. I to jeszcze na większą skalę, niż poprzednio. "Nam chodzi i chodziło o to, by pokazać, że w kresach kwitnie prawdziwa polska kultura, co musimy popularyzować" - powiedział "Kurierowi". Mragowo wybrano na takie święto, gdyż faktycznie jest to miasto repatriantów, których powojenny los rzucił do tych miejscowości. Pan Ryszard

mówi, że wielu spośród dzisiejszych mieszkańców tego miasta rodzice przywieźli w pieluszkach, ale są pełni smutku i żalu, że rodzice ich musieli opuścić strony rodzinne. "Moi dziadkowie również nas tu przywieźli. Nie rozpakowywali nawet walizek, wierzyli bowiem, że łąda dnia wsiadą w pociąg i pojedą do Wilna. Sam otwieralem te kosze po śmierci dziadków w latach siedemdziesiątych. To specyfika Polaków, pochodzących z kresów. Lata poniewierki wytworzyły w tych ludziach głód Polski i umiłowanie tej ziemi" - mówi. Wspominając pierwszy festiwal, wyraża wdzięczność "dwójce" telewizji polskiej, osobście pani Ninie Terentiew, którą nazywa matką chrzestną festynu. "Po pierwszym spotkaniu kresowiaków, ludzie zaczęli publicznie przyznawać się do swoich kresowych korzeni. Już po trzecim spotkaniu odnalazły się rodziny, które zostały rozdzielone przed pięćdziesięciu laty. I bo-



Wiliński z urodzenia, mragowianin z zamieszkania - Ryszard Soroko

daj najważniejsze jest to, że ludzie przestali nazywać nas, przybyszów zza Bugu, "ruskimi". Naocznie się przekonali, że jesteśmy Polakami, którzy stworzyli barwną kulturę, której nie musimy się wstydić" - uważa starosta powiatu mragowskiego. Cieszy się, że

Mragowo nazywane jest nieformalną stolicą kresowian, toteż uważa, że należy wszystko zrobić, aby to zaszczytne miano miało potwierdzenie w życiu. Z całym uzasadnieniem możemy powiedzieć, że organizatorem święta to się udaje.

Radość z pobytu w Polsce

Splacamy im dług

Karol Nowak, burmistrz Mragowa:

Dotąd nie miałem żadnych kontaktów z kresowiakami. Nigdy też nie byłem na dawnych kresach. Jedyne na festiwalu w naszym mieście zetknąłem się z tymi miliymi ludźmi. Nie ukrywam, że mnie bardziej interesuje inny typ muzyki, raczej bliższe jest mi country. Jednak, gdy patrzę na tych ludzi, którzy przyjeżdżają do nas, na ich szczęście bycia razem, gdy widzę ich radość i entuzjazm, to nie pozostaje, nam, władzom miasta, nie innego, jak cieszyć się z tego, że oni tu są. Bo wspólnie pamiętamy o tym, co było i co jest. Tym światem splacamy im dług za ich umiłowanie polskości i wierność ojczyźnie przodków.

Wola bycia Polakami

Dr Tadeusz Samborski, prezes Stowarzyszenia Animacji i Promocji Kultury "Krajobrazy" w Legnicy, członek Rady Naczelnej PSL

"Festiwal Kultury Kresowej rozpatruję i oceniam w kilku płaszczyznach. Po pierwsze, są to autentyczne wielkie wzruszenia, jakie wynikają z bezpośrednie-



Tadeusz Samborski zna tu wszystkich, bo co roku jest na festiwalu kresowym

go obcowania z ludźmi z kresów i ze sztuką, którą tu prezentują. Te pieśni, wspaniała młoda poezja, historyczne odniesienia, częstokroć wysoki poziom sztuki - wszystko to wywołuje łezkę w oku. Po drugie, widzę w tym ważny czynnik stymulujący naszych rodaków do twórczości, co pobudza ich inwencje, by zaistnieć na tej scenie, by wystąpić w koncercie galowym. I za najważniejszy aspekt uważam to, że poprzez festiwal ludzie wyrażają swoje przywiązanie do polskiego języka, tradycji polskich, bez względu na to, jaką formę

sztuki prezentują. W ten sposób artykułują ojczyznę, państwu polskiemu niezłomną wolę bycia Polakami. W odpowiedzi na to artykułowanie muszą w Polsce zrodzić się poważne programy państwowe, dotyczące spraw Polaków na Wschodzie. Bo nie zawsze problemy te mogą rozstrzygnąć prezenty w postaci telewizora czy instrumentu muzycznego. Ważne, aby sprawy Polaków na Wschodzie stały się elementem polskiej racji stanu. Śmiem twierdzić, że tego właśnie nam brakuje..."

Almira z Wileńszczyzny

Do dziś Almira Wojnicz z Mragowa wspomina swe młode lata, które spędziła we wsi Winiszki w rejonie solecznickim. Do Polski przyjechała później niż repatrianci - po wyjeździe za mąż w roku 1968. Na Wileńszczyźnie uczęszczała do polskiej szkoły, później, gdy uczyła się w wileńskiej szkole handlowej, była też aktorką Polskiego Teatru Dramatycznego. Znamy ją jako Dokudowicz, takie jest jej panienske nazwisko. Wspominając tamte lata, mówi, że jej kariera w teatrze nie

była długa, zaledwie trzy lata. "Graliśmy sztuki polskie, tańczyłam też w zespole "Wilia", żałuję, że ominęła mnie rola pani Dulskiej, o której marzyłam..."

Dziś nasza rodaczka tęskni do łąk i lasów Wileńszczyzny, do stron rodzinnych, które śnią się jej po nocach. Dziś państwo Wojniczowie pomagają córce Eulalii w prowadzeniu gospodarstwa agroturystycznego i imprez konnych w Mragowie. Jak też co roku czekają na święto kresowiaków.

Krystyna Adamowicz oraz inf. z "Gazety Festiwalowej"
Fot. Jerzy Karpowicz



Polowa Msza ekumeniczna w Dniu Wojska Polskiego



Wśród gości honorowych - prof. Romuald Brazis, rektor Polskiego Uniwersytetu w Wilnie



"Druzbanci" wileńscy bardzo się podobał widzom, zwłaszcza w ich wykonaniu „Dumka na dwa serca”. Otrzymali specjalną nagrodę od starosty

To i owo, tu i tam

Kobieta wieku

Znakomita aktorka francuska Catherine Deneuve została ogłoszona kobietą wieku. Ma 56 lat, zielone oczy i oszczędny makijaż. Bywa klasyczna, wielka i w złym humorze, ale też miła, uśmiechnięta i bezpośrednia. Jest błyskotliwa jak diamentowe ostrze, w kinie - odważna i piękna, w życiu prywatnym - bezkompromisowa. Samotnie wychowała dwoje dzieci, w 1997 r. została babcią. Zagrała w ponad 60 filmach o wielkich uczuciach i obseksyjnych namiętnościach. Mówi, że codzienne życie pełne przyzwyczajzeń i obowiązków stoi w sprzeczności z namiętnością. Wobec namiętności, jak i wobec śmierci człowiek jest bezbronny. Jej namiętnością był Roger Vadim, który wylansował Brigitte Bardot, Jane Fonda i inne wielkie gwiazdy, mężem - słynny fotograf David Bailey, a prawdziwą miłością - Marcello Mastroianni, ojciec jej 27-letniej córki Chiary.



Catherine Deneuve

- Jeśli życie wokół tętni, jestem z siebie zadowolona - mówi aktorka, ale są też smutne dni, kiedy jawnie zawierają wszystko (mąkę, krochmal, czy mąkę) tylko nie to, z czego powinny być robione. Krowki są skucrowane i pozbawione właściwego smaku, właściwej ciągliwej konsystencji. Mamy mnóstwo inspekcji, kontroli, ale od tego smak artykułów żywnościowych się nie poprawia. Czy nikomu nie przyjdzie do głowy sprawdzić, z czego zrobiona jest np. standardowa krowka?

Raz pokazali w TV panią, która w końcu lata zapewniała widzów, że owoce i warzywa z rynku można jeść, gdyż nie zawierają szkodliwych składników. Radziła nawet jak należy kupować żywność - powąchać ją przed nabyciem... Śmiech mnie ogarnia, gdy widzę w sklepie dziewczyny wachające... kawony. Mięsa nie powąchasz, bo podawane jest w błyskawicznym tempie, od razu pakowane do woreczka i zaklejane. Nie będziesz przecieć rozrywać woreczka w obecności sprzedawczyni i wachać karkówki.

Młodziutki producenci widocznie zapominają, że żyją jeszcze osoby, które pamiętają smak prawdziwej szynki, prawdziwych kiełbas, krowek.

Antonina

Sposób na życie

Jakiś czas temu polski magazyn "Twój Styl" wydrukował wywiad Liliany Śnieg-Czaplewskiej z Pat York - wykładawcą International Center of Photography w Nowym Jorku, żoną słynnego aktora Michaela Yorka ("Kabaret"), fotograficzką, która współpracowała z najbardziej uznanymi na świecie pismami ("Time", "Newsweek", "People", "Playboy", "Harper's Bazar", "Stern" i in.). Fotografowała osobistości świata kultury i polityki, które skrywały się za maską sławy (zdjęcia z tego cyklu nazywała "Zamaskowani"), zaszokowała świat zdjęciami ludzi nagich (nazywała je "Odkryci") i ludzi martwych ("Zdemaskowani"). Jej wystawy zawsze budzą kontrowersje. Chwalono je za łamanie obyczajowych tabu, ale i odsądzano od czci za bezwstydy.



Pat York - "Nagdy ludzie przy pracy"

Pat twierdzi, że w nagości nie ma nic złego. Cytuje przy tym zdania fotografowanych przez siebie nago znanych ludzi. Pewien słynny pisarz powiedział np., że Los Angeles z jego temperaturą powinno być miastem nudy, bo to poprawia nastrój. Nagdy ludzie nie walczą ze sobą, są z natury nastawieni miło i pokojowo. Dodał też, że człowiek jest bardziej kruchy i delikatny niż ubranie, którego używa, by tę delikatność i kruchość ukryć, zamaskować. Fotografowana nago słynna aktorka poczuła się wyzwolona z kajdanów mody. Inny pisarz doszedł do wniosku, że ludzie zaciekle broniący własnej godności (z pomocą wymyślnych strojów) są wyjątkowo śmieszni i, że lepiej być nagim głupcem niż głupcem pompacyjnym. Jego zdaniem, przełamanie własnego strachu przed nago-



Nagość

ścią może przynieść wielką satysfakcję. Wszystkie tym wypowiedziom towarzyszyły głębokie refleksje i o to właśnie chodziło autorze fotografii - chciało być nudno zastanowili się nad tym, jacy właściwie są. Zdjęcia martwych z kolei skłaniają do zadumy nad tym, jak równi jesteśmy wobec śmierci, przypominają o nieuchronności losu, który czeka nas wszystkich. Tchórzostwo ludzi spowodowane przez przesady jest neurotyczne i pozbawia nas wielu niezwykle doświadczeń.

Najnowsza seria zdjęć Pat York tworzą ludzi nagdy przy pracy. Fotografowany przez nią hydraulik przypominał jej myśl Picassa, że odpowiedzi nie są najważniejsze w życiu - najważniejsze są pytania. Zdjęcia Pat skłaniają do zadawania pytań.

Również my chcemy dziś zwolnić Państwa z tchórzostwa, skłonić do zastanowienia się nad nietypowymi tematami. Porozmawiajmy ze sobą. Ta gazeta jest po to, byśmy mogli wypowiedzieć swe myśli, konfrontować je ze zdaniem innych.

Nasze pytanie brzmi: czy pozwoliłbyś się fotografować nago? Nie namawiamy do tego, tylko do rozmowy na temat, o rozmowy o tym, co zmusza nas do wstydzania się swego ciała.

Zwykle nasze pytania pozostają bez odpowiedzi. Może to i niezwykłe - poruszy Was. Czy jesteście aż tak strachliwi, żeby bać się napisać do redakcji, zabrać głos w dyskusji na nietypowy temat?

Problemy

Od przybytku... brzuch boli

Jest takie przysłowie: od przybytku głowa nie boli. Naszym zdaniem, od przybytku może boleć brzuch.

Mieliśmy tego roku nadwyżki produkcji: wiele przedsiębiorstw nie wie dotąd, gdzie upchnąć swoje artykuły spożywcze, sporo tego oczywiście nie poprawia ich jakości. Zauważyłam, że produkty bardzo szybko się psują w tym roku - poczynając od mleka i kończąc na mięsie. Proszę mi nie mówić, że to dlatego, iż mieliśmy upalne lato - moja lodówka ma cały czas jednakową temperaturę, tymczasem mleko, które kiedyś stało dzień, dwa po upływie terminu, teraz psuje się przed datą oznaczoną na opakowaniu. Wędliny krojone, w celofanie pokrywane są śliskim nalotem już na drugi dzień, trzeba je szybko zjadać, a to nie sprzyja odchudzaniu. Wędliny wędzone nie mają smaku, są prawie jednakowe. Gdzie te zadziwiające zapachy, kiedy kupowało się szynkę na Wielkanoc, gdzie te soczyste mięsiska?

Zepsuł się również chleb. Czy to dlatego, że w "Viniausa duona" zmieniło się kierownictwo? Często "Boćciu" jest nie dopieczony, kleisty, dziwny w smaku.

Nawet słodczyce się zepsuły.

Niebo w gębie

Bakłażan, czyli oberżyna ma jeszcze trzecią nazwę - gruszką miłosną. Jest to roślina spokrewniona z ziemniakiem i pomidorem.

Przygotowała do nas z Indii. Uprawia się ją przeważnie w krajach ciepłych, ale również u nas próbuje się sadzić bakłażany. Na bazarach, w sklepach mamy pod dostatkiem tych warzyw, a ponieważ jest to roślina bardzo odpowiednia dla dietetyków, osób

cierpiących na schorzenia żołądka, zasobna w składniki mineralne (wapń, fosfor), cukry proste (glukoza) oraz dużą ilość błonnika - proponujemy naszym czytelnikom kilka dań z bakłażana.

Bakłażany duszone

1 kg bakłażanów, 2 jajka, 2 łyżki tłuszczu, 2 łyżki tartej bulki, 200 g śmietany, 1 łyżka koncentratu pomidorowego, sól, pieprz, 1 łyżka posiekanej natki pietruszki.

Bakłażany umyć, pokrajać w krążki, oprószyć solą i pieprzem. Krążki maczać w jajku, obtaczać w tartej bulce i smażyć na złoty kolor. Usmażone bakłażany ułożyć w ogniotrwałym naczyniu i obłożyć plasterkami jajka ugotowanego na twardo. Śmietaną wymieszaną z koncentratem pomidorowym zalać potrawę i dusić około 15 minut. Przed podaniem posypać koperkiem.

paryskiego (wysokość 2,04 m), a znaleziony w 1820 r. na wyspie Milo (Melos) na Morzu Egejskim. Zakupiony przez ambasadora Francji w Konstantynopolu i ofiarowany Ludwikowi XVIII, został umieszczony w paryskim Luwrze. Autor - nieznan.

Wenus, stare bóstwo łatyńskie (w mitologii greckiej - Afrodyta) jest boginią miłości, ogrodów, kwiatów, wiosny. Wenus z Milo - to najpiękniejszy jej rzeźbiarski portret. Niemniej w Paryżu długo namyślano się zanim pokazano ją publiczności. Czy trzeba było tak długo myśleć?



Wenus z Milo
Fot. Barbara Znajdzilowska

Galeria Maryny: "Kobieta w sztuce"

Piękno ludzkiego ciała

Bakłażan, czyli gruszką miłosną

Bakłażany faszerowane

1 kg bakłażanów, 1,5 szklanki ugotowanego ryżu, 200 g pieca-rek, 1 cebula, 2 jajka, 2 łyżki smalcu, 2 łyżki masła lub margaryny, 2 łyżki sera o ostrym smaku, 2 łyżki tartej bulki, sól, pieprz, 1 łyżka posiekanej natki pietruszki.

Bakłażany umyć, obrać cienko, wydrążyć łyżeczką środek.

Przygotować nadzienie: piecarki obrać, umyć, osączyć, pokrajać i udusić na maśle lub margarynie. Do ugotowanego ryżu dodać piecarki, cebulę i jajka, przyprawić do smaku i wymieszać. Bakłażany napelnąć nadzieniem, ułożyć w garnku ze stopionym tłuszczem, podlać małą ilością wody i dusić pod przykryciem około pół godziny. Podawać posypane utartym serem i posiekaną zieloną.

Zestaw przygotowała
Barbara Znajdzilowska

VII Lekkoatletyczne Mistrzostwa Świata

Pływackie mistrzostwa Pacyfiku

Maraton na patelni

Bieg na dystansie 42 km 195 m o tytuł mistrza świata w Sewilli będzie najcięższą próbą z dotychczasowych, ze względu na temperaturę i porę rozgrywania konkurencji.

Start wyznaczono na dzisiaj, o godzinie 18.45 czasu lokalnego. Tak więc maratończycy pobiegą w najgorętszej porze dnia, prawdopodobnie w temperaturze sięgającej 40 st. C, na sawillskiej „patelni”.

„Nie sądzę, bym kiedykolwiek przeżył coś podobnego. Nawet nie mogę sobie wyobrazić, jak będzie gorąco” - powiedział Hiszpan Martin Fiz, 36-letni mistrz świata w maratonie z 1995 i wicemistrz z 1997 r.

Fiz jest wymieniany wśród faworytów, razem z obrońcą tytułu, swym rodakiem Abelem Antonem, który dodał: „Rzeczywiście, proponowałbym nie rozgrywać maratonu w takich warunkach. To będzie straszne. Jesteśmy zawodowcami, ale doradzałbym innym, by nie biegli”.

Jakby w odpowiedzi na tę sugestię, jednym z nieobecnych będzie Brazylijczyk Ronaldo da Costa, posiadacz najlepszego wyniku światowego (2:06.05), który stwierdził, że Sewilla jest dla niego za gorąca.

Trzeci tytuł Johnsona

Po raz trzeci mistrzem świata w biegu na 400 m został Amerykanin Michael Johnson, który czarnym 43,18 s ustanowił rekord świata.

Srebrny medal zdobył Brazy-

lijczyk Sanderlei Parrela (44,29), a brązowy Meksykanin Alejandro Cardenas (44,31).

Przypomnijmy, że w półfinale Tomasz Czubak (Skra Warszawa) wynikiem 44,62 ustanowił rekord kraju. Jest pierwszym Polakiem, który przebiegł 400 m poniżej 45 sekund.

Tytuł mistrzyni świata w biegu na 400 m obroniła w Sewilli Australijka Cathy Freeman (49,67). Srebrny medal zdobyła Niemka Anja Rucker (49,74), a brązowy Jamajka Lorraine Graham (49,92).

Złoty medal w biegu na 10 000 m zdobyła Etiopka Gete Wami (30,24,56), srebrny Brytyjka Paula Radcliffe (30,27,13), a brązowy Kenijka Tegla Loroupe (30,32,03).

Złoty medal 7.lekkoatletycznych mistrzostw świata w biegu na 10 000 m zdobyła Etiopka Gete Wami (30,24,56), srebrny Brytyjka Paula Radcliffe (30,27,13), a brązowy Kenijka Tegla Loroupe (30,32,03).

W skoku o tyczce „złoto” zdobył Rosjanin Maksym Tarasow - 6,02, a medal srebrny i brązowy byli jego rodacy: Dmitrij Markow (Australia) - 5,90 i Aleksandr Awerbuch (Izrael) - 5,80.

Mozalka narodowości

Podium medalistów w skoku o tyczce mężczyzn było naprawdę bardzo międzynarodowe. Złoty medalista, Maksym Tarasow, to Rosjanin mieszkający na Węgrzech. Srebrny, Dmitrij Markow, pochodzący z Białorusi, został w

maju obywatelem Australii, a trzeci w tej konkurencji, Aleksander Awerbuch jest Izraelczykiem urodzonym w Rosji.

Awerbuch zdobył dla nowej ojczyzny pierwszy medal mistrzostw świata w lekkiej atletyce, ustanawiając rekord kraju wynikiem 5,80. Żaden z reprezentantów Izraela, mężczyzna, czy kobieta, nie zajął dotąd w zawodach mistrzowskich lepszych niż siódme miejsce

J. Edwards myśli, S. Matete rezygnuje

Pokonany rekordzista świata w trójskoku Jonathan Edwards obiecał, że dotrwa do igrzysk olimpijskich Sydney-2000, mimo „horroru”, jaki przeżył w śródownym finale konkurencji, zajmując dopiero trzecie miejsce.

33-letni Brytyjczyk, który miał w tym konkursie swój najlepszy wynik w sezonie - 17,48 m, powiedział: „Nie widziałem tego na wideo, ale to będzie horror, gdy zobaczę. Nie mogę uwierzyć w to, co się zdarzyło. Myślę, że zakwalifikowanie się do igrzysk i trening do nich nie będzie „przyjemnością”, ale zrobię to” - obiecał Jonathan Edwards.

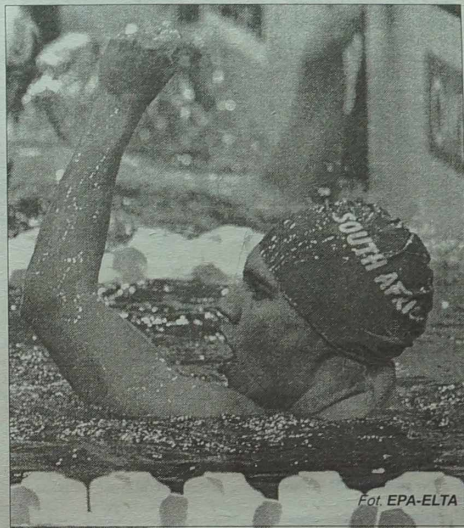
Natomiast drugi przegrany mistrzostw w Sewilli, Samuel Matete z Zambii, były mistrz świata na 400 m p/p, powiedział w czwartek, że wyklucza start w Sydney i jest gotów zakończyć karierę.

„To koniec. Zakończę sezon, pobiegę w przyszłym roku w kilku zawodach dla przyjemności, ale nie w igrzyskach. Nie mogę tego nadal wymagać od mojego organizmu” - powiedział w wywiadzie dla BBC World Service.

Matete był szósty w śródownym półfinale biegu na 400 m p/p, nie kwalifikując się po raz pierwszy do finału swych piątych mistrzostw świata. Był mistrzem niskich płotków w MŚ w 1991 roku, a srebrnym medalistą mistrzostw 1993 i 1995 i igrzysk olimpijskich w Atlancie (1996). Niemal przez cały czas swej świetnej kariery był w sporze z macierzystą federacją, którą oskarżał o brak pomocy.

Sobota i niedziela to końcowe dni siódmych lekkoatletycznych mistrzostw świata. Ostatnią konkurencją tej gigantycznej imprezy (205 krajów) będzie tradycyjnie sztafeta 4x400 m mężczyzn.

Kolejne rekordy



Dwa rekordy świata ustanowione zostały w piątek podczas pływackich mistrzostw Pacyfiku, które odbywają się w Sydney.

W finale wyścigu na dystansie 200 metrów stylem klasycznym reprezentantka RPA Penny Heyns (na zdjęciu) wynikiem 2:23,64 poprawiła swój rekord świata (2:24,42), który ustanowiła dzień wcześniej podczas wyścigu półfinałowego.

Jest to już trzeci rekord świata Penny Heyns w Sydney.

Rekordowy wynik osiągnął także Amerykanin Lenny Krayzelburg na 200 metrów stylem grzbietowym. Reprezentant USA przepłynął ten dystans w czasie 1:55,87. Poprzedni rekord (1:56,57) należał do Hiszpana Martina Lopezu Zubero i był ustanowiony w Tuscaloosa (Alabama) w listopadzie 1991 roku.

Lenny Krayzelburg w Sydney po raz drugi ustanowił rekord świata. Wcześniej dokonał tego na dystansie 100 m stylem grzbietowym, uzyskując wynik 53,60.

Wiosłarskie mistrzostwa świata w St. Catharines

Litewska osada w finale

Litewska osada dwójki podwójnej Krystyna Popławska i Birutė Šakickienė zajmując w pierwszym wyścigu 1/2 finału drugie miejsce awansowała do finału A (czyli do walki o miejsce 1-6) wiosłarskich mistrzostw świata (Ontario). Półfinałowy sukces reprezentantek Litwy w imprezie zapewnił im także miejsce w olimpijskiej rywalizacji Sydney - 2000.

W swoim wyścigu litewska dwójka podwójna przegrała tylko z reprezentantkami Niemiec, a wśród 12 osad półfinału uzyskała 5 rezultat.

Z kolei żadna z polskich osad startujących w czwartkowych półfinałach w Saint Catharines nie zdołała awansować do finału A.

Nawet silna czwórka bez sternika: Arkadiusz Sobkowski, Piotr Basta, Artur Rozalski, Jacek Strehci musieli zadowolić się awansem do finału B - zajęła dopiero piąte miejsce w 1/2 finału ulegając Australijczykom, Francuzom, Norwegom i Niemcom, a wyprzedzając jedynie Rumunów. W drugim półfinale dominowała słynna czwórka brytyjska na czele z rutyniarzem, Stevem Redgrawem.

Szachowe MŚ w Las Vegas

Sąd Karpowa o MŚ, a skarga Karpowa w sądzie

Aleksander Chalifman (Rosja) pokonał w czwartej partii finałowego meczu o szachowe mistrzostwa świata Władimira Akopjana (Armenia) i prowadzi w Las Vegas 2,5:1,5. Do rozegrania pozostały dwie partie.

Rozstawiony z nr 36. Chalifman ponownie objął prowadzenie w meczu i jest zdecydowanym faworytem do końcowego sukcesu. 33-letniemu Rosjaninowi potrzeba do pełnego szczęścia jednego punktu w pozostałych dwóch konfrontacjach czyli jednego zwycięstwa lub dwóch remisów, a jego dodatkowym handicapem jest fakt, iż ostat-

nią, szóstą partię będzie grał przywilejowanymi, białymi bierkami. W czwartej to teoretyczne przywilejowanie okazało się realne - Akopjan, który wygrał poprzednią partię, został zmuszony do poddania po 61. posunięciach.

Zwycięzca meczu, obok tytułu 14. mistrza świata uznawanego przez Międzynarodową Federację Szachową, FIDE zdobędzie nagrodę wysokości 660 000 USD - pokonany weźmie z puli 396 000 dolarów.

Szachowy mistrz świata (w wersji FIDE) Anatolij Karpow określił mistrzostwa świata w Las

Vegas jako „rozgrywkę o Puchar Świata” i złożył do sądu skargę na Międzynarodową Federację Szachową - FIDE.

W wywiadzie dla korespondenta ITAR-TASS, Karpow sceptycznie odniósł się do turnieju mistrzowskiego w Las Vegas, uznając, że światowa społeczność szachowa nie wysoko oceni jego wyniki.

„W Las Vegas nie było ciekawie i nadal nie jest - podkreślił Karpow - przecięcie wielu uznanych arcy mistrzów elity, zajmujących wysokie miejsca w światowym rankingu (Kasparow, Hindus Wiswa-

nathan Anand, Rosjanin Aleksander Morozowicz, Karpow - przyp. red.) tam nie grało. Cóż to za mistrzostwa świata? Jaka to „korona” mistrza świata?”

Dlatego moja skarga na Międzynarodową Federację Szachową (i wotum nieufności wobec jej prezydenta - Kirsana Iljumzynowa) wnioskująca rozpatrzenie sprawy w sportowym sądzie arbitrażowym, w Lozannie”.

Karpow przypomniał, że kiedy ostatni raz zdobył tytuł mistrza świata, w styczniu 1998 r., wygrywając w finałowym meczu z Anandem, regulamin FIDE głosił, że rozrywka o tytuł mistrzostwa świata toczyć się będzie raz na dwa lata.

„Potem kierownictwo FIDE, na wniosek Iljumzynowa, skróciło cykl na jednoroczny. Należało więc zawrzeć ze mną specjalne porozumienie. Który to już raz prezydent FIDE wprowadza wszystkich w błąd?”

W rezultacie wyznaczył termin mistrzostw w Las Vegas w nieodpowiednim czasie, naruszając porozumienie, prawa mistrza świata i statut, nie pozwalając na zmianę przepisów w czasie trwania cyklu mistrzowskiego” - zakończył Karpow.

Na podstawie doniesień agencji i w. przygotował Andrzej Ratkiewicz

Od 1 do 7 września kierowców obowiązuje jazda na krótkich światłach i szczególna uwaga na przejściach dla pieszych

Uczniowie wracają do szkół

Większość kierowców już się przyzwyczaiła, że od 1 września mają obowiązek tygodniowej jazdy z włączonymi światłami mijania. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych organizuje akcję "Uwaga! dzieci na drodze".

Nie oszczędzaj!

Zapominalskim i "oszczędnym" kierowcom (zuzycie żarówek, akumulatora i większe wydatki na paliwo) przypominamy, że chodzi o bezpieczeństwo dzieci, które po wakacjach wracają do szkoły i częstokroć są roztargnione i nie uważają na jeźdźni. Komu nie trafia ten argument do głowy, przypominamy, że policja drogowa nie będzie tolerancyjna nawet w pierwszym dniu akcji.

Kierowcy powinni już się przyzwyczaić do corocznych akcji "szkolnych", dlatego przypominam, że za jazdę bez światła mijania w dniach 1-7 września grozi mandat w wysokości 20 Lt.

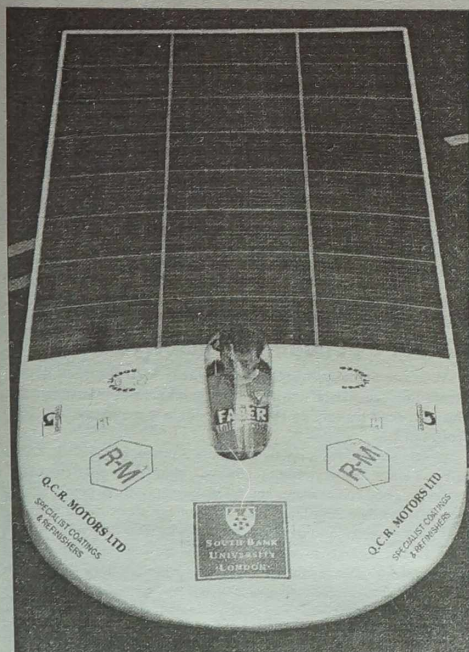
100 litów i 4 punkty karne

W pierwszym tygodniu września przy szkołach będą dyżuruwały ekipy policji oraz pomocnicy. Szczególną uwagę należy zwrócić na przejścia dla pieszych - niezdyscyplinowani kierowcy będą karani bez litości. Za takie wykroczenie grozi mandat w wysokości 100 litów oraz 4 punkty karne (zebranie 10 punktów w ciągu roku oznacza automatyczne pozbawienie prawa jazdy na 1 rok) - powieźdźiał Eugeniusz Godwod, nadinspektor Policji Drogowej m. Wilna.

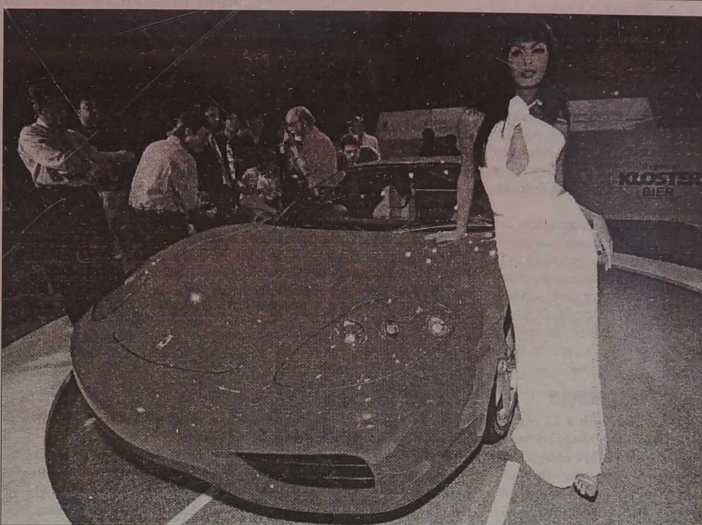
Rodzice również muszą zadbać o bezpieczeństwo swoich laturośli: wybrać nie tyle najkrótszą, ile najbezpieczniejszą drogę do szkoły, wyposażać w szkiełka odbłaskowe.

Na Litwie w ciągu siedmiu miesięcy bieżącego roku w wypadkach drogowych zginęło 42 i zostało rannych 912 dzieci w wieku do 18 lat. W roku 1998, w ciągu analogicznego okresu, zginęło 43, a 890 dzieci zostało rannych.

Aleksander Borowik



Andy Shackloocys, wykładowca Uniwersytetu w Londynie skonstruował samochód, który porusza się dzięki bateriom słonecznym. Samochód został nazwany MAD DOG III (Szalony Pies III). Naukowiec ze swoim "Psem" bierze udział w światowych mistrzostwach słonecznych samochodów w Australii. Pojazd zawiera 760 baterii słonecznych z siłą 1200 woltów. W słoneczny dzień pojazd może jechać z prędkością 75 km/h. Największą prędkość - 93 km/h. Trasa wyścigowa wynosi 2000 mil. Mistrzostwa zakończą się 17 października br. Fot. EPA-ELTA



Tajlandzka modelka stoi obok nowego Ferrari 360 MODENA w hotelu w Bangkoku. Cena nowej MODENY wynosi 15,3 mln bahtów (402,631 dolarów USA). Choć w kraju jest dość trudna sytuacja gospodarcza, miejscowy dealer oznajmił, że już trzej Tajlandczycy zadeklarowali chęć nabycia nowego samochodu Fot. EPA-ELTA

Bezpłatne naprawy

W regulatorach napięcia generatorów samochodów ford focus, wyprodukowanych do 5 marca 1999 r., zauważono objawy korozji z powodu przedostającej się tam wilgoci. Korozja może spowodować różne usterki instalacji elektrycznej (zakłócenie ładowania baterii akumulatorów, wahania napięcia itp.).

Po wykryciu tej usterki, od 5 marca 1999 r. montowane były regulatory napięcia generatorów innej konstrukcji. Później już żadnych podobnych oraz innych usterek nie stwierdzono.

Podziemne garaże zostaną zbudowane w centrum i obok dworca

Konkurs wygrali Norwegowie

Podziemne parkingi w Wilnie zbuduje norweski koncern "Conseptor", który w ogłoszonym przez miejski samorząd konkursie wyprzedził francuską spółkę "Getras".

Podziemne garaże mają powstać w pobliżu dworca kolejowego i w śródmieściu. Początkowo Norwegowie zamierzają zainwestować w budowę około 120 mln litów, z czasem inwestycje wzrosną.

Pierwsze podziemne parkingi mają powstać pod rynkiem Hale i pod skwerem P. Cvirki, następnie - w kilku miejscach wokół Starówki. Ogółem podczas pierwszego etapu zamierza się zbudować 8 podziemnych parkingów.

Obecnie z Norwegami uzgadnia się warunki umowy, a także rozstrzyga kwestie własności ziemi. Urządzone parkingi inwestor przekaże samorządowi nie wcześniej niż za 10 lat, gdy zwrócą się koszty.

Pierwszy podziemny parking ma być otwarty za półtora roku. (BNS)

Focusy - do warsztatów

Dealerzy fordą sprzedali na Litwie 18 fordów focusów, wyprodukowanych przed 5 marca 1999 r. Na Litwie obecnie jest 13 takich aut. Ich właściciele zaprasza się do autoryzowanych serwisów ford, gdzie nieodpłatnie wymieni się regulatory napięcia generatorów. W ten sposób zapewni się, że usterek nie będzie ani w okresie gwarancyjnym, ani późniejszym. Dotychczas w serwisach ford już wymieniono regulatory 8 ford focusów.

Warunki gwarancji, jakiej

udzieli Ford Motor Co nowym samochodom są najprzychylniejsze dla klientów na Litwie. Mają oni możliwość po wybraniu okresu gwarancji do trzech lat i planowanej ilości kilometrów, uzyskania gwarancji jako dodatkowej usługi. Przez cały okres gwarancyjny (włącznie z 3-letnim) obowiązuje 24-godzinna "pomoc techniczna Forda" na drodze.auta sprzedane w 1999 r. z 3-letnią gwarancją stanowią 22 proc. ogólnej ilości sprzedanych samochodów.

Inf. Vilnius Vista

Światowy potentat samochodowy inwestuje w Polsce

Nowy zakład "Volkswagena"

W czwartek niemiecki koncern "Volkswagen AG" w mieście Polkowice oficjalnie otworzył nowy zakład silników samochodowych, w którego budowę zainwestował 200 mln marek niemieckich (428 mln Lt).

Roczna produkcja fabryki, której budowa trwała zaledwie rok, wyniesie około 540 tys. silników do wszystkich samocho-

dów osobowych volkswagen oraz małych aut klasy komercyjnej. Zakład zatrudnia obecnie 350 pracowników, z czasem ich liczba ma wzrosnąć do 650.

Producent niemieckich samochodów już ma w Polsce zakład montażu samochodów. To przedsiębiorstwo działające w Poznaniu od 1993 r., zatrudnia około 2,5 tys. osób. (ELTA)

Ceny benzyny i oleju

Nazwa firmy, lokalizacja	Ceny w litach za litr				
	98E	95E	Benzyzna 92E	80E	Olej
Lietuvos kuras					
Kalvarijų 161A	2,45(+33)	2,35(+21)	2,27(+25)	2,15(+21)	1,65(+19)
Statoli Gostauto 13	2,45(+17)	2,35(+19)	2,27(+21)	-	1,65(+12)
Shell Geležinio vilko 4	-	2,35(+19)	2,27(+21)	-	1,65(+12)
Uno X Laisvės pr. 125	2,35(+11)	2,20(+12)	2,10(+7)	-	1,55(+7)
Neste Rijos 2	2,45(+17)	2,35(+19)	2,27(+21)	-	1,65(+18)
Pakrijas Laisvės pr. 80A	-	2,25(+18)	2,16(+19)	2,09(+19)	-

13 sierpnia w piątek. "Pakrijas" - ostatnia z wileńskich stacji benzynowych podniosła cenę na paliwo. Pech.

Dziś mamy 28 sierpnia, sobota. Też pech. Znowu kolejna podwyżka i znowu ostatnim jest "Pakrijas". "Neste", "Shell" i inne już w piątek rano zmieniły ceny na "plus 5-7 centów".

Najtańsze paliwo jest na stacji automatycznej "Uno X" w Poszylajciach (obok sklepu "Pas Juozapa"). Dlaczego? Działo? Działo! 10 nastąpi uroczyste otwarcie stacji. Będzie pompa, prezenty - pierwszych 300 klientów otrzyma firmowe koszulki. Nie wypada psuć akcji reklamowej podwyżką cen ... A. B.

